

Ludzkie koszty budowy Twierdzy Europa: łamanie praw człowieka na granicach zewnętrznych UE

Spis treści

| | |
|--|-----------|
| 1. KOSZTY FINANSOWE BUDOWY TWIERDZY EUROPA..... | 4 |
| FORTYFIKACJA GRANICY POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ: BUŁGARIA I GRECJA..... | 5 |
| PRZEKAZYWANIE REALIZACJI DZIAŁAŃ W RAMACH KONTROLI MIGRACJI KRAJOM TRZECIM..... | 7 |
| FRONTEX: UNIJNA AGENCJA ZARZĄDZANIA WSPÓŁPRACĄ OPERACYJNĄ NA GRANICACH ZEWNĘTRZNYCH | 9 |
| 2. KOSZTY LUDZKIE BUDOWY TWIERDZY EUROPA..... | 11 |
| PRZEMOC I ZAWRACANIE NA GRANICACH UNII EUROPEJSKIEJ..... | 11 |
| ZABÓJCZA POLITYKA..... | 13 |
| W PUŁAPCE TRANZYTU | 15 |



Służby ratownicze i graniczne stoją przy ciałach migrantów, którzy utonęli. Sycylia, 2013 r.

Każdego roku tysiące migrantów i uchodźców próbuje dotrzeć do Europy. Część ucieka przed głębokim ubóstwem, inni szukają schronienia przed przemocą i prześladowaniami. Ich podróż jest niebezpieczna. Szacuje się, że 23 tysiące osób zginęło od 2000 roku próbując przekroczyć granice Unii Europejskiej. Ci, którzy do nich dotarli przekonują się, że bezpieczeństwo jest wciąż poza ich zasięgiem.

Unia Europejska (UE) i jej państwa członkowskie stworzyły ściśle zamkniętą twierdzę, by nie pozwolić migrantom dotrzeć do jej granic – bez względu na powód, dla którego tu zmierzają. By „chronić” granice, UE stworzyła zaawansowany system monitoringu poprzez wsparcie finansowe dla państw członkowskich przeznaczone na uszczelnianie granicy zewnętrznej, np. w Grecji czy Bułgarii, i poprzez stworzenie europejskiej agencji odpowiedzialnej za koordynację pracy strażników granicznych.

Niektóre państwa członkowskie stosują bardzo drastyczne praktyki, by powstrzymać nieregularne przekraczanie granicy. Migranci i uchodźcy są bezprawnie zwracani w Bułgarii, Grecji i Hiszpanii – bez zapewnienia im możliwości ubiegania się o ochronę międzynarodową i z narażaniem życia. Straż graniczna i przybrzeżna stosuje wobec nich przemoc. Kraje UE nadużywają także detencji, licząc, że w ten sposób zniechęcą potencjalnych migrantów i uchodźców.

Rozwiązania stosowane przez UE nie kończą się jednak na granicy, ale także idą dużo dalej, obejmując kraje ościenne. UE i państwa członkowskie budują strefę buforową, współpracując z sąsiednimi państwami w kwestii kontroli migracji i dostarczając im środki finansowe do budowy centrów detencyjnych dla migrantów i uchodźców. Często dotyczy to krajów, gdzie zachodzą poważne wątpliwości, co do przestrzegania praw człowieka w ośrodkach detencyjnych i dostępu do procedur uchodźczych, jak w Turcji. Kraje te mają także często podpisane umowy powrotowe z krajami pochodzenia uchodźców i migrantów, co pozwala odsyłać ich łatwiej niż z Europy.

Te rozwiązania, których efektywność w zakresie zatrzymania nieregularnego przekraczania granicy jest mocno kwestionowana, kosztują życie ludzi. Wraz z zamykaniem bezpieczniejszych dróg do Europy przez budowę ogrodzeń, systemów monitoringu i zatrudnianie coraz większej liczby strażników granicznych, uchodźcy i migranci decydują się na coraz bardziej ryzykowne przepawy, czasem tragiczne w skutkach. Kobiety, mężczyźni i dzieci toną w morzu lub umierają dusząc się w ciężarówkach. Na granicy doświadczają przemocy i odmawia się im prawa do ubiegania się o ochronę międzynarodową. Osoby próbujące dostać się do UE często wpadają w pułapkę i są zmuszeni pozostać w krajach takich jak Libia, Maroko czy Turcja, gdzie istnieje ryzyko naruszeń praw człowieka. W niektórych cierpią z powodu ubóstwa i wykluczenia, w innych grozi im przemoc czy nawet tortury.

Termin „Twierdza Europa”, którym posłużono się w tym raporcie, odnosi się do całości polityk i praktyk stosowanych na granicach zewnętrznych UE i poza nimi. Twierdza została zbudowana, by zapobiec nieregularnej migracji ekonomicznej. Jednak w tym procesie państwa członkowskie i UE często zapominają o swoich zobowiązaniach w zakresie poszanowania prawa do azylu. Rzeczywistość jest taka, że około połowa osób nieregularnie przekraczających granicę zewnętrzną UE kwalifikuje się do uzyskania statusu uchodźcy czy innej formy ochrony międzynarodowej. Dla uciekających przed konfliktami zbrojnymi i prześladowaniami z Syrii, Erytrei, Afganistanu czy Somalii granica jest równie szczelnie zamknięta, jak dla migrantów ekonomicznych. Wszyscy oni

są również narażeni na naruszenia praw człowieka czy utratę życia. Jest to rezultat polityki nastawionej na maksymalną redukcję liczby przybywających migrantów.

Odpowiedzialne za naruszenia praw człowieka i budowę Twierdzy Europa nie jednak są wyłącznie kraje położone na zewnętrznej granicy UE. Są to często jedynie państwa tranzytowe, w równym stopniu jak Maroko, Libia czy Turcja. Większość uchodźców i migrantów chce dotrzeć dalej na północ, i to zarówno kraje południa Europy, jak i te na północy dążą do zamykania granic. Wszystkie one współtworzą projekt Twierdzy Europa i za jej budowę płacą.

Historia Rahima

Rahim uciekł z Afganistanu w 2012 roku z obawy o własne życie. Miał wtedy 16 lat. Gdy rozmawiał z badaczami AI w kwietniu 2014 roku, był już po tym, jak zawrócono go trzykrotnie na granicach greckiej i bułgarskiej i starał się przeżyć w Turcji. Mieszkał w małym pokoju z pięcioma innymi Afgańczykami pracując całe dni w ciężkich warunkach w szwalni.

Po przybyciu do Turcji złożył wniosek o nadanie statusu uchodźcy w biurze Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców (UNHCR) w Ankarze i został zarejestrowany jako osoba małoletnia bez opieki. Następnie trafił do schroniska dla dzieci w odległej miejscowości na wschodzie kraju, którą opisywał jako 'gorszą niż Afganistan' z powodu ciągłych ataków ze strony lokalnej młodzieży. Po 6 miesiącach, sfrustrowany sytuacją oraz brakiem dostępu do edukacji czy pracy, zdecydował się uciec do Stambułu.

W Stambule spał na ulicach przez kilka tygodni, po czym znalazł pracę w szwalni i wynajął miejsce w pokoju z innymi Afgańczykami. Pod koniec 2013 roku miał zaoszczędzonych dostatecznie dużo, by zapłacić przemytnikowi, który przewiezie go do Europy w grupie ośmiu Afgańczyków. Tak opisuje swoje doświadczenia: *Przekroczyliśmy granicę o 1:30 w nocy, ale złapała nas bułgarska policja. Po bułgarskiej stronie były kamery co 15-20 metrów, więc myślę, że policjanci tak nas zobaczyli. Celowali do nas z pistoletów i krzyčeli „Zatrzymać się!”. Ale my uciekaliśmy w różne strony... Trzech policjantów złapało mnie i mojego 13-letniego przyjaciela Ahmeda. Reszty nie widziałem. Policjanci zaczęli nas bić, kopali i uderzali pałkami, twardymi jak stal. Bili po kolanach i po rękach.*

Rahim twierdzi, że policjanci przeszukali ich, zabrali pieniądze i odwieźli na granicę. Na granicy zatrzymali ich żołnierze i przekazali żandarmerii, która umieściła ich w ośrodku deportacyjnym w Edirne.

W Edirne powiedzieli, że nas deportują. Pokazałem im papiery z UNHCRu. Ale wciąż powtarzali, że nas deportują, więc próbowaliśmy uciec. Zostaliśmy złapani i pobici. Za karę umieścili nas w małej celi bez okien na dwa tygodnie. To było straszne. Pewnej nocy, koło północy, przewieźli nas do Izmiru. Czasem mówili, że zabierają nas do schroniska dla dzieci, innym razem, że nas deportują. Nie wiedzieliśmy, w co wierzyć. Baliśmy się.

Po wypuszczeniu z ośrodka Rahim dwa razy próbował dotrzeć do Grecji drogą morską. Za każdym razem grecka straż przybrzeżna przechwytywała łódź i odsyłała do Turcji.

Byliśmy jedynie 10 metrów od brzegu, kiedy grecka straż nas znalazła. Byliśmy tak blisko, myśleliśmy, że uda się dotrzeć do wyspy, ale nas złapali. Przedziurawiliśmy naszą łódź i wskoczyliśmy do morza, żeby nie odholowali nas do Turcji. Wyłapali nas, wsadzili na swoją łódź i w 1,5 godziny dowieźli do granicy morskiej. Wrzucili ponton i kazali nam na niego wejść. A rzucili nam parę wiosł i wskazali wybrzeże, gdzie mamy płynąć. I odpłynęli. Zostawili nas tam.

Zapytany o to, czy jeszcze spróbuje ponownie dostać się do Europy, powiedział: *Zostałbym w Turcji, ale nie mam tu żadnych praw. Nie mogę legalnie pracować, ani się uczyć. Nie mogę pracować tak jak teraz, żeby przeżyć. Jestem uwięziony tutaj.*

1. KOSZTY FINANSOWE BUDOWY TWIERDZY EUROPA

Wiele z przedstawionych w niniejszym raporcie działań można było wcielić w życie tylko dzięki olbrzymiemu wsparciu finansowemu ze strony UE lub państw członkowskich. Na krajach popierających tego rodzaju polityki i praktyki spoczywa obowiązek zagwarantowania, by działania, które wspierają, nie prowadziły do naruszeń praw człowieka. Jednak przyjęte przez UE priorytety polityki migracyjnej skupiają się bardziej na uszczelnianiu unijnych granic, niż na wypełnianiu zobowiązań z obszaru praw człowieka. Widać to wyraźnie, gdy porówna się skalę wydatków na budowanie „twierdzy Europa” oraz rozmiar funduszy przeznaczanych na procedury azylowe i zaspokajanie potrzeb uchodźców.

Dyrekcja generalna Komisji Europejskiej ds. spraw wewnętrznych przydzieliła na lata 2007-2013 prawie 4 mld euro skierowanych do czterech instrumentów finansowania funkcjonujących w ramach Programu Ogólnego "Solidarność i zarządzanie przepływami migracyjnymi" (SOLID). Fundusze te przeznaczono na wspieranie aktywności krajów członkowskich w zakresie kontroli granic, przyznawania statusu uchodźcy, integracji i powrotu obywateli państw trzecich. Prawie połowę tej sumy (1 820 mln euro) asygnowano na czynności, sprzęt i infrastrukturę techniczną wykorzystywane do kontroli zewnętrznej granicy strefy Schengen. Tylko 17% (700 mln euro) przeznaczono na procedury azylowe oraz integrację uchodźców.

Program Ogólny "Solidarność i zarządzanie przepływami migracyjnymi" (2007-2013):

Fundusz na rzecz Uchodźców 17%
 Fundusz Granic Zewnętrznych 46%
 Fundusz Integracyjny 21%
 Fundusz Powrotów Imigrantów 16%

Kontrast między wydatkami na kontrolę granic i na wspieranie uchodźców jest jeszcze bardziej wyraźny w przypadku funduszy unijnych płynących do poszczególnych krajów członkowskich leżących na granicy zewnętrznej UE. Za przykład może posłużyć Bułgaria, gdzie jedynie 8% całkowitej kwoty przyznanej temu państwu w ramach Programu SOLID trafiło do Funduszu na rzecz Uchodźców, podczas gdy 74% środków asygnowano na działania finansowane przez Fundusz Granic Zewnętrznych.

| ALOKACJA FUNDUSZU NA RZECZ UCHODźCÓW I FUNDUSZU GRANIC ZEWNĘTRZNYCH W WYBRANYCH PAŃSTWACH CZŁONKOWSKICH W LATACH 2007-2013 | | |
|--|----------------------------|-----------------------------|
| | Fundusz na rzecz Uchodźców | Fundusz Granic Zewnętrznych |
| Bułgaria | 4 295 548,61 euro | 38 131 685,92 euro |
| Grecja | 21 938 521,14 euro | 207 816 754,58 euro |
| Hiszpania | 9 342 834,50 euro | 289 394 768,35 euro |
| Włochy | 36 087 198,41 euro | 250 178 432,52 euro |
| Malta | 6 621 089,03 euro | 70 441 716,30 euro |

W kwietniu 2014 r. UE ustanowiła w miejsce dotychczasowych czterech funduszy funkcjonujących w ramach Programu Ogólnego "Solidarność i zarządzanie przepływaniami migracyjnymi" dwa nowe, zwiększając przy tym wydatki w tym obszarze o niemal 50% - są to:

- Fundusz Azylu, Migracji i Integracji (AMIF) z budżetem w wysokości 3 137 mln euro; każde z państw członkowskich powinno przeznaczyć przynajmniej 20% z przydzielonej kwoty na środki związane z szeroko rozumianym przyjmowaniem uchodźców,
- Fundusz Bezpieczeństwa Wewnętrznego (granice i wize) (ISF) z budżetem w wysokości 2 760 mln euro.

Nowe przepisy, które powołują do życia powyższe fundusze, wspominają o spoczywających na państwach członkowskich zobowiązaniach z zakresu praw człowieka i stanowią, że wszystkie działania podejmowane z zastosowaniem środków z tego źródła powinny być w całkowitej zgodzie z tymi standardami. Nie ustanawiają jednak żadnych mechanizmów monitorujących przestrzeganie praw człowieka i opierają ocenę wdrażania Funduszy wyłącznie na wskaźnikach ilościowych, jak np. „ilość infrastruktury służącej kontroli na granicach (kontrole i nadzór) oraz środki opracowane lub zmodernizowane z pomocą Instrumentu” w przypadku ISF, czy „liczba osób o szczególnych potrzebach oraz liczba małoletnich bez opieki korzystających ze specjalnej pomocy” w przypadku AMIF. Nie jest zatem jasne, jak Komisja Europejska nadzorować będzie wydatki tak, by zapewnić, że jej fundusze nie wspierają działań powodujących lub przyczyniających się do naruszeń praw człowieka.

Zgodnie z przepisami dotyczącymi AMIF oraz ISF, partnerzy w nich uczestniczący powinni być zaangażowani w opracowywanie, realizację, monitorowanie i ocenę programów krajowych. AMIF wymaga od państw członkowskich, by wśród tych partnerów uwzględnić „odpowiednie organizacje międzynarodowe, organizacje pozarządowe i partnerów społecznych”, które to ciała mogą odegrać pewną rolę w ocenie wpływu Funduszu na przestrzeganie i ochronę praw człowieka. Niestety, nie stworzono tego rodzaju zapisów dla ISF.

Wprawdzie fundusze tak naprawdę wydawane są przez Komisję Europejską i poszczególne państwa, to dużą rolę w decydowaniu o sposobie opracowania i rozdysponowywania budżetu odgrywają Rada UE oraz Parlament Europejski. Składki z państw członkowskich to dwie trzecie całkowitego budżetu UE, a zatem odpowiedzialność za monitorowanie oraz zapewnienie adekwatnych mechanizmów ochronnych spoczywa nie tylko na Unii jako takiej, ale także na poszczególnych krajach. Niemniej UE i państwom członkowskim nie udało się uczynić z ochrony praw człowieka integralnej składowej decyzji o rozporządzaniu środkami finansowymi pochodzącymi z Funduszy.

FORTYFIKACJA GRANICY POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ: BUŁGARIA I GRECJA

Do połowy 2012 r. granica lądowa pomiędzy Grecją a Turcją była jedną z głównych dróg obieranych przez uchodźców i migrantów wkraczających na terytorium UE. W połowie sierpnia 2012 r. władze greckie rozpoczęły Operację Aspida (Tarcza), która miała zatrzymać ich napływ. W rejon przygraniczny skierowano ponad 1800 dodatkowych funkcjonariuszy policji, a w północnej części granicy lądowej wzniesiono 10,5-kilometrowe ogrodzenie. Według FRONTEXu, unijnej agencji zarządzania współpracą operacyjną na granicach zewnętrznych, w efekcie tej akcji pod koniec grudnia 2012 r. na próbie przekroczenia granicy wykrywano tygodniowo mniej niż

10 migrantów o nieuregulowanym statusie, podczas gdy w pierwszym tygodniu sierpnia 2012 r. liczba ta wynosiła 2 tysiące.

Zwiększona ochrona granicy lądowej spowodowała, że coraz więcej uchodźców i migrantów wybierało niebezpieczny szlak morski w kierunku wysp greckich. Według danych policji greckiej, liczba migrantów zatrzymanych na wyspach rozszaniach po Morzu Egejskim wzrosła z 169 w 2012 r. do 3 256 w 2013 roku.

Oprócz zwiększenia środków bezpieczeństwa, co ma uniemożliwić niezgodne z przepisami wkraczanie na terytorium Grecji, straż graniczna i przybrzeżna rutynowo zwraca uchodźców i migrantów do Turcji, nawet gdy uda im się już przedostać do Grecji. Odbywa się to bez należytego zapewnienia do procedur ubiegania się o nadanie statusu uchodźcy, a czasami z narażeniem ich życia.

Po niemal całkowitym uszczelnieniu szlaku do Grecji, wielu próbujących się dostać do UE migrantów i uchodźców skierowało się na granicę bułgarsko-turecką, gdzie w lipcu 2013 r. zanotowano gwałtowny wzrost liczby osób zatrzymanych przy próbie jej przekroczenia. Całkowita liczba osób nieregularnie przekraczających granicę wynosiła w 2012 r. 1700, a w 2013 r. było ich już 11 158 osób. Migranci i uchodźcy często przyznają Amnesty International, że strach przed złym traktowaniem i zawracaniem oraz nasilone patrole na granicy greckiej to główna przyczyna podjęcia decyzji o skierowaniu się do Bułgarii.

Władze bułgarskie z jednej strony starały się znaleźć właściwe rozwiązanie dla potrzeb żywionych przez dużą grupę uchodźców wkraczających na terytorium państwa, a z drugiej zaś strony nie traciły zarazem czasu i nasiliły ochronę granicy, choćby wysyłając na nią dodatkowych 1572 funkcjonariuszy i 141 samochodów patrolowych, a także rozpoczynając budowę 30-kilometrowego płotu. Zacieśniły również współpracę z władzami tureckimi poprzez wdrożenie zintegrowanego systemu monitorowania granicy (por. rozdz. „Eurosur: technologia w procesie ochrony granic UE”).

Na skutek tych działań zanotowano drastyczny spadek liczby osób wkraczających niezgodnie z przepisami do Bułgarii z Turcji. Pomiędzy wrześniem a listopadem 2013 r. osób takich było prawie 8 tys., dla okresu od 1 stycznia do 26 marca 2014 r. liczba ta spadła do zaledwie 302. Jest to powód do szczególnego niepokoju, gdyż w 2013 r. prawie 60% z osób nieregularnie przekraczających granicę bułgarską byli to Szyjczycy uciekający przed konfliktem i powszechnym naruszaniem praw człowieka w ich ojczyźnie. W tym samym okresie Bułgaria otrzymała od UE 5,65 mln euro natychmiastowych środków uruchamianych w sytuacjach kryzysowych na poprawienie jakości usług dotyczących przyjmowania imigrantów oraz procedur azylowych. Jednak od osiągnięcia poprawy w tej dziedzinie tylko nielicznym osobom ubiegającym się o status uchodźcy udało się przekroczyć granicę bułgarską i skorzystać z usprawnionych procedur i ulepszonych obiektów.

Wiele z podjętych przez Grecję i Bułgarię środków mających na celu uszczelnienie południowo-wschodniej granicy unijnej z Turcją umożliwiły fundusze otrzymane przez oba kraje członkowskie z UE.

“TARCZA” na lądowej granicy między Grecją a Turcją

Władze greckie przeznaczyły 6 mln euro z Funduszu Granic Zewnętrznych za rok 2012 na częściowe sfinansowanie Operacji Aspida (Tarcza).

Rząd w Atenach wykorzystał również środki z tego funduszu do zakupu wyposażenia, np. skanerów linii papilarnych, helikopterów, pojazdów patrolowych (ponad 16 mln euro); pełnomorskich jednostek patrolowych (ponad 31 mln euro); przybrzeżnych łodzi patrolowych (14 mln euro); szybkobieżnych łódek, samolotów z czujnikami, samochodów terenowych, motocykli (ponad 2,5 mln euro); noktowizorów, dziennych lornetek dalekiego zasięgu, kamer termowizyjnych, wykrywaczy dwutlenku węgla oraz łodzi ratunkowych i poszukiwawczych.

Większa część tego sprzętu używana jest do obserwowania i patrolowania granicy z Turcją. Amnesty International udokumentowała poważne pogwałcenia praw migrantów i uchodźców próbujących przedostać się do Grecji w tamtym rejonie. Migranci i uchodźcy zaobserwowani przez grecką policję lub straż przybrzeżną byli zatrzymywani, a następnie albo arbitralnie przetrzymywani w potwornych warunkach, albo zwracani do Turcji bez możliwości skorzystania z prawa do ubiegania się o status uchodźcy.

PRZEKAZYWANIE REALIZACJI DZIAŁAŃ W RAMACH KONTROLI MIGRACJI KRAJOM TRZECIM

Unia Europejska i kraje członkowskie wspierają przekazywanie odpowiedzialności na migrantów i uchodźców i kontrolę migracji krajom sąsiednim tak, aby nie docierali oni do granic Europy. Współpraca ta idzie w kierunku tworzenia strefy buforowej w krajach trzecich, takich jak Libia, Maroko, Turcja czy Ukraina. Jest ona oparta na dwustronnych i regionalnych umowach o współpracy, umowach o ułatwieniach w ruchu wizowym i readmisji czy porozumieniach o współpracy operacyjnej przy wsparciu agencji unijnych, w tym FRONTEXu. Obejmuje między innymi zakup wyposażenia do monitoring granic oraz tworzenie sieci przekazywania informacji tak, aby było możliwe powstrzymanie uchodźców i migrantów przed dotarciem do granicy. Fundusze unijne wspierają również budowę i rozbudowę ośrodków detencyjnych, by zatrzymywać migrantów w krajach ościennych.

Mimo że UE podkreśla wagę poszanowania prawa do ubiegania się o ochronę międzynarodową, jednocześnie ma podpisanych 37 umów o współpracy w celu zwalczania nieregularnej migracji i o readmisji, a kwestia tworzenia legalnych dróg dotarcia do Europy czy promowania poszanowania praw migrantów i uchodźców pozostaje w cieniu.

Nie funkcjonuje również mechanizm oceny wpływu współpracy UE z państwami trzecimi na możliwość dostępu do procedur ubiegania się o nadanie statusu uchodźcy. Badania Amnesty International pokazują, że presja wywierana na państwa ościenne, by zatrzymywały migrantów i uchodźców, przyczynia się do dłuższej i nieuzasadnionej detencji, bezprawnego wydalania i złego traktowania. Dodatkowo proces negocjacji wielu umów o współpracy nie jest jawny, a niektóre państwa utajniają także teksty umów, co utrudnia ocenę opinii publicznej.

Zawracanie do kraju pochodzenia lub kraju poprzedniego pobytu (*refoulement*) polega na przekazaniu danej osoby władzom państwa, w którym może być ona narażona na poważne naruszenia praw człowieka. Prawo międzynarodowe zakazuje wydalenia, wydawania, ekstradycji, deportacji i zawracania osób do granicy terytoriów, gdzie mogłyby być one narażone na naruszenia praw człowieka. **Zasada ta to *non-refoulement*.** Dotyczy ona zarówno uchodźców i osób poszukujących ochrony międzynarodowej, jak również innych cudzoziemców, którzy narażeni są na rzeczywiste ryzyko naruszeń praw człowieka, w tym tortury, wykonanie kary śmierci bądź zagrożenie życia lub zdrowia, jeżeli powrócą do swojego kraju pochodzenia lub poprzedniego kraju pobytu.

Zbiorowe zawracanie lub deportacja cudzoziemców (migrantów, uchodźców i osób poszukujących ochrony międzynarodowej) bez analizy i oceny indywidualnej sytuacji każdej z tych osób jest zakazane przez prawo międzynarodowe.

Finansowanie strefy buforowej

Unia Europejska wspiera także programy związane z migracją realizowane poza jej granicami. Różne instrumenty finansowania wspierają projekty skupiające się na różnych tematach od ochrony środowiska po wzmacnianie rządów prawa w krajach trzecich. Trudno jest stwierdzić więc, ile de facto środków jest przeznaczanych na migrację. Funkcjonuje jednak jeden mechanizm dedykowany tej kwestii – Program na rzecz Migracji i Azylu, z budżetem 384 miliony euro, który wspierał państwa trzecie w działaniach związanych z migracją w latach 2007-13.

Komisja Europejska, Dyrekcja Generalna do Spraw Wewnętrznych może także decydować o przeznaczaniu środków z Funduszu Azylu, Migracji Integracji i Funduszu Bezpieczeństwa Wewnętrznego na działania, które będą wspierały priorytety i interesy UE w relacjach z państwami trzecimi. Stanowi to ryzyko, że projekty skierowane na zapobieganie nieregularnej migracji będą stać w sprzeczności ze zobowiązaniami dotyczącymi praw uchodźców i migrantów. Niestety nie ma w systemie wspierania państw trzecich mechanizmu oceny skutków działań z wykorzystaniem funduszy unijnych na poszanowanie praw człowieka. UE przekazały również Turcji dodatkowe środki, 20 milionów euro w 2012 roku, w ramach instrumentu wsparcia przedakcesyjnego na „wzmocnienie systemu monitoringu granic”.

Unia Europejska zawiera ponadto porozumienia o readmisji z państwami trzecimi, na mocy których możliwe jest wydalenie cudzoziemców, którzy pozostają na terytorium UE bez odpowiednich dokumentów, do kraju pochodzenia lub tranzytu. Chociaż porozumienia te dotyczą tylko migrantów o nieregulowanym statusie, istnieje zagrożenie, że osoby starające się o ochronę międzynarodową także mogą zostać wydalone do kraju tranzytu lub pochodzenia bez dostępu do odpowiednich procedur. Dochodzi do tego w krajach, które mają systemowe problemy z procedurą nadawania statusu uchodźcy, tj. Grecja czy Bułgaria. Większe ryzyko występowania takiej sytuacji ma miejsce w rejonach granicznych, gdzie stosuje się przyspieszone procedury, a jednostka ma mniejsze szanse na kwestionowanie decyzji o wydaleniu.

Do maja 2014 roku UE podpisała 17 porozumień o readmisji – z Albanią, Armenią, Azerbejdżanem, Bośnią i Hercegowiną, Wyspami Zielonego Przylądka, Gruzją, Hong Kongiem, Makau, Macedonią, Mołdawią, Czarnogórą, Pakistanem, Rosją, Serbią, Sri Lanką, Turcją i Ukrainą. Trwają negocjacje z Algierią, Białorusią, Chinami i Marokiem. Ponadto państwa członkowskie mają podpisane umowy dwustronne z krajami trzecimi. Na przykład Grecja współpracuje na tej zasadzie

z Turcją, Hiszpania z Marokiem, Francja z Beninem, Burkina Faso, Kamerunem, Kongiem, Gabonem, Senegalem, Tunezją i Mauritusem.

Porozumienie o readmisji między Unią Europejską a Turcją

UE podpisała umowę o readmisji w Turcję 16 grudnia 2013 roku. Na mocy tego porozumienia Turcja będzie przyjmować migrantów wydalonych z UE, jeśli Turcja była ich krajem tranzytowym. Zasadne są przypuszczenia, że z zapisów umowy korzystać będą głównie Grecja i Bułgaria, ponieważ to głównie przez ich granice z Turcją migranci dostają się na terytorium UE.

W teorii porozumienie nie dotyczy osób ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy, jednak niewydolny system przyjmowania uchodźców w Grecji i Bułgarii może stanowić ryzyko dla osób, którym powinna zostać przyznana ochrona międzynarodowa na ich terytorium. Pomimo reform tureckiego systemu azylowego, popieranego przez UE, dostęp do procedur uchodźczych w ośrodkach detencyjnych jest wciąż problematyczny. Wciąż docierają też doniesienia o złym traktowaniu w ośrodkach. Oznacza to w praktyce, że osoby wydalane z UE do Turcji mogą automatycznie znaleźć się w ośrodku detencyjnych, bez dostępu do procedur ubiegania się o ochronę międzynarodową, a nawet z ryzykiem złego traktowania w ośrodku.

W kwietniu 2014 roku biuro premiera Turcji wydało dokument nakazujący stworzenie nowych ośrodków w celu wydalenia, aby móc przetrzymywać w zamknięciu wszystkich migrantów oczekujących na deportację. Dokument został wydany jako część działań „mających na celu zapewnienie wdrożenia umowy o readmisji”. Realizacja tego planu to ryzyko zwiększonej liczby osób arbitralnie zatrzymywanych oraz przykład tego, jakie negatywne konsekwencje może mieć brak procedur zapewniających ocenę działań UE z punktu widzenia ich wpływu na prawa człowieka.

FRONTEX: AGENCJA ZARZĄDZANIA WSPÓŁPRACĄ OPERACYJNĄ NA GRANICACH ZEWNĘTRZNYCH UE

Agencja FRONTEX powstała w 2005 roku. Jej budżet na 2014 rok to 89,2 mln euro, podczas gdy budżet Europejskiego Urzędu Wsparcia w Zakresie Azylu (EASO) to 15,6 mln euro.

Główne zadanie FRONTEXu to koordynacja wspólnych operacji z udziałem państw członkowskich na zewnętrznych granicach UE. Agencja koordynuje też wspólne powroty z krajów członkowskich do krajów pochodzenia, prowadzi analizy ryzyka, które mają wpływ na podejmowane działania oraz organizuje szkolenia dla strażników granicznych i służb przybrzeżnych. Analizy ryzyka dokonywane przez FRONTEX mają wpływ na alokację środków z Funduszu Bezpieczeństwa Wewnętrznego do krajów członkowskich.

W 2011 roku FRONTEX przyjął „Strategię w zakresie praw podstawowych”. W 2012 powstało stanowisko urzędnika ds. praw podstawowych oraz forum konsultacyjne ds. praw podstawowych w celu monitorowania wykonania strategii. Opracowano także wewnętrzne procedury dotyczące zgłaszania możliwych przypadków naruszeń praw człowieka dla urzędników i urzędników wizytujących. FRONTEX może odpowiedzieć na zgłaszane doniesienia poprzez kontakt z państwem członkowskim, którego dotyczy sprawa, dyskusję na forum rady zarządzającej, kontakt z Komisją



Europejską, wycofanie lub zmniejszenie finansowania. Jako ostateczne rozwiązanie agencja może zdecydować o zakończeniu lub zawieszeniu wspólnej operacji.

Pomimo obowiązywania strategii, jej funkcjonowanie budzi wiele wątpliwości. Nie ma jasnego mechanizmu sprawdzania prawdziwości doniesień o naruszeniach praw człowieka podczas wspólnych operacji, a także rozpatrywania skarg indywidualnych. Nie ma także obowiązku publikacji informacji, w jaki sposób rozwiązano daną kwestię i jakie działania i decyzje zostały w tym celu podjęte.

Przykładem może być Wspólna Operacja Posejdon prowadzona na granicy lądowej w Grecji od 2006 roku, a od 2007 roku także na granicy morskiej. Bierze w niej udział 20 państw członkowskich. Państwa te udostępniają wyposażenie oraz ludzi do patrolowania granicy, identyfikacji kraju pochodzenia, prowadzenie wywiadów z migrantami i zbieranie informacji o siatkach przemytników i drogach, które wybierają. Po wstąpieniu do UE do operacji przystąpiła także Bułgaria. Operacja kosztowała FRONTEX 47 mln euro w latach 2011-13.

Doniesienia o zwracaniu i innych naruszeniach praw człowieka, które udokumentowała Amnesty International na południowo-wschodniej granicy UE nie dotyczyły bezpośrednio FRONTEXu, jednak agencja przyznała, że statki współfinansowane przez FRONTEX jako część Wspólnej Operacji Posejdon nie mają żadnych oznaczeń wskazujących na finansowanie. Oznacza to, że uchodźcy i migranci mogli nie być w stanie odróżnić takiego statku od greckiej jednostki straży przybrzeżnej, nawet jeśli była ona wykorzystywana w operacji zawrócenia. Mając na uwadze skalę naruszeń Amnesty International wezwała dyrektora wykonawczego FRONTEXu do zawieszenia Wspólnej Operacji Posejdon.

2. KOSZY LUDZKIE BUDOWY TWIERDZY

PRZEMOC I ZAWRACANIE NA GRANICACH UNII EUROPEJSKIEJ

Na południowo-wschodnich granicach Unii Europejskiej, w miejscu gdzie Bułgaria i Grecja stykają się z Turcją, rozgrywa się tragedia. Uchodźcy i migranci – głównie z Syrii i Afganistanu – są nielegalnie zawracani z powrotem do Turcji. Proceder ten pozbawia ludzi prawa do azylu. Odbywa się nieoficjalnie, bez możliwości odwołania się od decyzji. Często towarzyszy mu przemoc, a czasem sposób, w taki do tych operacji dochodzi, stanowi też poważne zagrożenie dla życia ludzi.

Amnesty International dokumentuje zawrócenia z Grecji do Turcji od września 2012r. a podobny proceder na granicy bułgarsko-tureckiej od marca 2014r. Ludzie, którzy dzielili się z Amnesty International swoimi doświadczeniami, opisywali przypadki naruszania nietykalności i kradzieży ich dobytku przez grecką i bułgarską policję, staż graniczną lub grecką straż przybrzeżną. Niektórzy z próbujących dostać się do Grecji drogą morską mówili, że łódzie ich były otaczane lub holowane w sposób, który narażał łódź na wywrócenie. Niektórzy twierdzili, że ich łódzie były celowo uszkodzane. Inni donosili, że holowano ich na tureckie wody terytorialne i tam porzucano w jednostkach niezdolnych do żeglugi.

Zawracanie do kraju pochodzenia lub kraju poprzedniego pobytu (*refoulement*) polega na przekazaniu danej osoby do państwa, w którym może być ona narażona na poważne naruszenia praw człowieka. Prawo międzynarodowe zakazuje wydalenia, wydawania, ekstradycji, deportacji i zawracania osób do granicy terytoriów, gdzie mogłyby być one narażone na naruszenia praw człowieka. Większość uchodźców i migrantów zawróconych z Grecji lub Bułgarii, z którymi rozmawiali badacze Amnesty International, mówiło, że doświadczyli oni także przemocy lub złego traktowania z rąk służb granicznych. Niektórzy opisywali bycie przetrzymywanymi w miejscach, które wydawało im się, że były posterunkami policji w Grecji i Bułgarii, zanim zabrano ich z powrotem na granicę i nielegalnie odesłano do Turcji. Większość z zawróconych z Grecji i Bułgarii powiedziała, że byli przetrzymywani na granicy nawet do 12 godzin, na zewnątrz, w niskiej temperaturze. Niektórzy mówili, że funkcjonariusze zmuszali ich przez ten czas do leżenia twarzą do ziemi.

Masowy proceder zawracania na granicy grecko-tureckiej

Dwie młode kobiety, uciekające z Syrii, powiedziały Amnesty International, że zostały zawrócone do Turcji dwukrotnie w październiku 2013r. przez grecką policję. Siostry uciekły z Aleppo w Syrii przed zniszczeniem i przemocą, które niesie za sobą trwający tam konflikt. W czasie kiedy Amnesty International rozmawiała z nimi w Stambule, 22 listopada 2013r., były już po pięciu nieudanych próbach dotarcia do Grecji.

Nocą 27 października 2013r. przekroczyły rzekę Ewros na granicy z Grecją wraz z 40 innymi osobami z Syrii i Afganistanu. Zostali jednakże szybko przechwyceni przez oficerów greckiej policji, którzy umieścili ich w pontonach i odprawili z powrotem na drugi brzeg rzeki.

Kolejne zwrócenie miało miejsce 11 listopada 2013r. Siostry przekroczyły rzekę Ewros na pontonie. Były w grupie około 40 osób, które zatrzymała grecka policja. Załadowano ich do furgonetki i przewieziono prosto nad brzeg rzeki. Inni uchodźcy i migranci zostali przewiezieni w to samo miejsce, w sumie grupa liczyła około 200 ludzi. Siostry powiedziały, że policja ogłosiła,

wszyscy zostaną odesłani do Turcji. Około godziny 14 jakieś 150 osób oddzieliło się a około 100 szukało schronienia w kościele i pobliskiej wiosce, Praggi.

Wkrótce kościół otoczyła policja. Słychać było płacz niemowląt. Policja nie pozwoliła księdzu otworzyć dla nas drzwi kościoła. Jakaś kobieta przyniosła nam trochę mleka dla dzieci... byliśmy przerażone i płakałyśmy... błagałyśmy, jesteśmy uchodźcami... widziałyśmy jak czterech policjantów biło mężczyznę, który stawiał opór. Bili go i kopali... używali paralizatorów.

Siostry opowiedziały, że odwieziono je z powrotem na brzeg Ewros i odesłano do Turcji.

Policjanci kazali nam wyjść z furgonetek, wyzywali nas i popychali... przekazali nas ludziom ubranym w czarne kaptury i czarne lub ciemnoniebieskie mundury. Oni [mężczyźni w kapturach] zabrali nam pieniądze i paszporty. Potem, w grupach przewozili nas małymi łodziami na turecką stronę, zostawiając nas z niczym poza ubraniami, które mieliśmy na sobie.

Badania przeprowadzone przez Amnesty International pokazują, że operacje zawrócenia są Grecji powszechne i rutynowe.⁶⁹ Pomimo wielu doniesień, włączając w to incydent, w którym jedenaście osób - w tym ośmioro dzieci - straciło życie, greckie władze albo stanowczo zaprzeczają zawróceniom, albo stwierdzają, że jeśli nawet się dzieją, są to jedynie „odosobnione przypadki”. Do dzisiaj nie przeprowadzono efektywnych dochodzeń w sprawie domniemanych przypadków zawracania i zgodnie z wiedzą Amnesty International, nikogo nie pociągnięto do odpowiedzialności.

Amnesty International udokumentowało mniej przypadków zawrócenia z terenu Bułgarii. Jednakże nie zwalnia to bułgarskich władz od odpowiedzialności za efektywne przeprowadzanie dochodzeń w sprawie tych doniesień, pociągnięcie winnych do odpowiedzialności i zapewnienia sprawiedliwości ofiarom. Pomimo wcześniejszych licznych doniesień mediów i innych organizacji o zawróceniach, bułgarski minister spraw wewnętrznych odrzucał je, zamiast wszczynać skuteczne postępowania dochodzeniowe.

Hiszpania: granica wyznaczona przez kule

Proceder zawracania nie ogranicza się jedynie do południowo-wschodniej granicy UE. Rankiem, 6 lutego 2014r., grupa około 400 migrantów, uchodźców i osób starających się o status uchodźcy pochodzących z Afryki Subsaharyjskiej, próbowała przekroczyć granicę pomiędzy Marokiem i Ceutą, hiszpańską enklawą w Północnej Afryce.

Pierwsze próby przedostania się przez ogrodzenie na granicy nie powiodły się, więc około 250 ludzi ruszyło w kierunku pobliskiej plaży Tarajal, zamierzając przepłynąć wzdłuż ogrodzenia na hiszpańską stronę plaży. Kiedy byli w wodzie, funkcjonariusze hiszpańskich służb ostrzelali ich gumowymi kulami, ślepymi nabojami i zastosowali gaz łzawiący. Tego dnia w morzu straciło życie 14 osób.

Tydzień później Jorge Fernandez Diaz, hiszpański minister spraw wewnętrznych, potwierdził, że użyto środków prewencji obejmujących gumowe kule i zostały one wystrzelone w kierunku morza, aby „zaznaczyć linię granicy.”⁷⁴ Minister stwierdził, że sprzęt użyty został w taki sposób, aby uniknąć trafienia którejkolwiek z osób, które były wtedy w wodzie. Oświadczył również, że 23 osoby, którym udało się przepłynąć na hiszpańską stronę plaży zostały natychmiast odstawione z powrotem do Maroka, najwyraźniej z pominięciem jakichkolwiek formalnych procedur.

Opis wypadków według ministra, oraz zeznania ocalałych i świadków opublikowane w mediach demonstrują, że naczelnym celem hiszpańskich władz było uniemożliwić migrantom, uchodźcom i osobom starającym się o status uchodźcy przekroczenie hiszpańskiej granicy i dostanie się na teren Ceuty. Prawa człowieka, włącznie z prawem do życia wydaje się zostały całkowicie zignorowane przez władze; nie podjęto żadnych wysiłków, aby uratować osoby zagrożone utonięciem. Hiszpańscy stróże prawa użyli niepotrzebnej i niewspółmiernej do sytuacji siły, łamiąc międzynarodowe standardy praw człowieka. Użyli sprzętu do tłumienia zamieszek przeciwko nieuzbrojonym ludziom płynącym do brzegu i nie stanowiącym zagrożenia.

Deportacja 23 ludzi do Maroka to grupowe wydalenie, które jest złamaniem podpisanych przez Hiszpanię umów i zobowiązań międzynarodowych. Minister spraw wewnętrznych stwierdził, że deportacja 23 osób była legalna, ponieważ nie przekroczyli oni jeszcze hiszpańskiej granicy, strzeżonej przez hiszpańskich funkcjonariuszy. Jednakże Amnesty International uważa, że osoby te deportowano z terytorium hiszpańskiego, ponieważ znajdowali się na plaży Tarajal po stronie Ceuty. Niezależnie jednak od ich fizycznej lokacji, te 23 osoby w praktyce znajdowały się pod hiszpańską kontrolą i jurysdykcją, ponieważ zostały aresztowane przez hiszpańskich funkcjonariuszy.

Państwa zobowiązane są przyznawać jednostkom znajdującym się na ich terytorium możliwość starania się o nadanie statusu uchodźcy. Przyspieszone wydalenia, takie jak to, które miało miejsce 6 lutego na Ceucie – są naruszeniem międzynarodowych i regionalnych standardów praw człowieka.

Porażka wobec obowiązku zapewnienia ochrony

„Kiedy łódź zatonięła, nie mogłem odnaleźć moich przyjaciół. Pytałem: gdzie oni są? Potem znalazłem Omara, ale drugiego z moich przyjaciół nigdzie nie było. Próbowałem pomóc reszcie, ale nie byłem w stanie. Omar i ja pomagaliśmy sobie nawzajem, ale ciężko było pływać przez wiele godzin. Każdy, kto był w wodzie, szukał rodziny i przyjaciół.”

Mohammed, 21 letni syryjski uchodźca, opisuje Amnesty International tragedię, którą przeżył. Miała ona miejsce 11 października 2013r., kiedy łódź na której znajdował się on i około 400 innych osób zatonięła 70 mil od Lampedusy, włoskiej wyspy na Morzu Śródziemnym.

W ostatnich latach kilka wypadków, w których ludzie próbujący dostać się do Europy drogą morską straciło życie, ukazało luki w obecnych uregulowaniach dotyczących poszukiwania i ratownictwa na morzu. Różne interpretacje takich kluczowych pojęć, jak „bezpieczne miejsce”, w którym ludzie powinni wysiadać ze statku i „niebezpieczeństwo na morzu”, które powinno nakładać obowiązek pomocy, mogły przyczynić się do opóźnień w rozpoczynaniu operacji ratunkowych.

ZABÓJCZA POLITYKA

Ponad 400 osób straciło życie w dwóch katastrofach morskich u wybrzeży Lampedusy, włoskiej wyspy na Morzu Śródziemnym, w ciągu zaledwie dwóch tygodni października w 2013 roku. W dwóch kolejnych katastrofach, 11 i 12 maja 2014r. przynajmniej 50 osób straciło życie na obszarze pomiędzy Libią a Włochami a setki uznane są za zaginione.



Od sierpnia 2012r. co najmniej 210 osób włączając dzieci, straciło życie lub zgłoszono ich zaginięcie na Morzu Egejskim pomiędzy Turcją a Grecją. Większość z nich to uchodźcy z Syrii i Afganistanu.

Jakikolwiek brak jasności w regułach dotyczących poszukiwań i ratownictwa na morzu naraża życie ludzi. Dobrze udokumentowana jest sprawa z 2011r., kiedy to łódź przewożąca 72 osoby, w tym dwoje dzieci, dryfowała przez dwa tygodnie po Morzu Śródziemnym, mimo że zgłaszała prośby o pomoc a jej pasażerowie kilkakrotnie kontaktowali się z innymi jednostkami. Kiedy łódź dryfując dołączyła z powrotem do Libii, na pokładzie było już tylko 9 osób.

Tragiczne wydarzenia października 2013r. z wybrzeży Lampedusy (Włochy), które w sumie pociągnęły za sobą 400 ofiar śmiertelnych, zapoczątkowały debatę na temat wzmocnienia istniejących mechanizmów celem bardziej efektywnego reagowania na wypadki na morzu i uniknięcie ofiar. Jednakże nie przełożyło się to na konkretne działania. Pomimo utworzenia jednostek do zadań specjalnych, państwa członkowskie – za wyjątkiem Włoch - nie podjęły żadnych działań w tej kwestii. Na wodach otaczających Unię Europejską wciąż giną ludzie.

Włoska operacja „Mare Nostrum” (OMN) opisywana przez włoską marynarkę jako wojskowa i humanitarna operacja, która ma na celu „ratować życie na morzu oraz zwalczać handel ludźmi” doprowadziła do uratowania ponad 40 tysięcy osób od momentu jej rozpoczęcia 18 października 2013r. w odpowiedzi na wydarzenia z początku października. Włochy wydają 9 milionów euro miesięcznie na tę operację. Zatrudnionych jest przy niej 920 osób. Słowenia to jedyny kraj, który jak dotąd wniósł swój wkład do włoskiej operacji, a zgodnie z doniesieniami, 8 czerwca 2014r. jednostka sił zbrojnych Malty asystowała włoskiej marynarce podczas operacji OMN. W ciągu kilku dni uratowano wtedy ponad 5 tysięcy osób.

UNHCR i Amnesty International pochwalają wzmocnienie wysiłków Włoch dla ratowania życia na żeglugi. Od rozpoczęcia operacji aż do 12 maja 2014r. kiedy łódź zatonięła w okolicach Lampedusy (206 osób uratowano, odnaleziono 17 ciał a około 200 osób jest uznawanych za zaginione) nie było ofiar na morzu w strefie patrolowanej przez OMN. Ta ostatnia tragedia pokazuje, że Włochy w pojedynkę nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa uchodźcom i migrantom.

Wysiłki Włoch pokazują, że jest możliwe zapewnienie większego bezpieczeństwa migrantów i uchodźców poprzez wzmocnienie poszukiwań i operacji ratunkowych. Jednakże działania te nie mogą być wzmocnione w stopniu wystarczającym dopóki wszystkie kraje członkowskie Unii Europejskiej nie włączą się wspólnie w tego typu akcje. Podobnego typu działania są bardzo potrzebne również na Morzu Egejskim.

Dodatkowo istnieje pilna potrzeba reformy systemu przyjmowania uchodźców w stronę lepszego podziału odpowiedzialności, tak aby kraje prowadzące operacji ratownicze nie zniechęcały się i miały rzeczywiste wsparcie innych państw unijnych.

W PUŁAPCE TRANZYTU

Podwyższona kontrola granic UE – poprzez rozmieszczenie większej liczby funkcjonariuszy, wysokiej jakości sprzęt monitorujący i inne technologie – oraz wydalenia uchodźców i migrantów (poprzez formalne procedury ustanowione na mocy porozumień o readmisji, jak i z pominięciem w ogóle procedur) sprawiają, że wiele osób, które decydują się na podróż w poszukiwaniu bezpieczeństwa i lepszego życia w Europie, kończy ją w pułapce państw granicznych UE.

Nie ma dla nich żadnej drogi do Europy, a ci, którzy chcą wrócić, otrzymują niewielką pomoc lub nie dostają jej wcale. Uchodźcy są w pułapce, ponieważ powrót do kraju ich pochodzenia może oznaczać prześladowanie, tortury, a nawet śmierć. Migranci są w pułapce, ponieważ wielu z nich nie ma środków albo dokumentów, aby odtworzyć swoją drogę i wrócić do kraju, z którego wyruszyli.

W wielu państwach sąsiadujących z Unią Europejską, takich jak Libia, Maroko czy Ukraina, nie działają systemy pomocy osobom szukającym azylu. Mając niewielkie szanse na legalne zatrudnienie, pozbawieni dokumentów migranci i uchodźcy narażeni są albo na ubóstwo, albo/i na wyzysk w pracy. W Maroku odnotowano fizyczne napaści na migrantów przez policjantów. W Libii migranci i uchodźcy, w tym dzieci bez opieki, ryzykują arbitralne i nieograniczone zatrzymanie w przepętnionych ośrodkach detencyjnych prowadzonych zarówno przez państwo, jak i przez bojówki. Wielu z nich donosi o biciu, chłości i innych formach tortur oraz okrutnego traktowania.

Kobiety – migrantki i uchodźczynie – również padają ofiarą przemocy. Oprócz bicia, w kilku przypadkach odnotowano natrętne rewizje osobiste wykonywane przez strażników-mężczyzn. Syryjskie kobiety w Libii, z którymi w listopadzie 2013 roku rozmawiali przedstawiciele Amnesty International, przyznały, że „rzadko opuszczają domy po zmroku, ponieważ boją się porwań, nękania i z powodu ogólnego poczucia zagrożenia”.

Uchodźcy, migranci i przedstawiciele lokalnych organizacji pozarządowych w Turcji powiedzieli pracownikom AI, że wielu ludzi odsyłanych z powrotem do Turcji z Grecji czy Bułgarii jest zatrzymywanych, jednak niektórym udało się uniknąć wykrycia. Prawie wszyscy przechwyceni przez turecką straż graniczną w wyniku współpracy z jej bułgarskim odpowiednikiem, mieli zostać zatrzymani na różne okresy czasu. Pomimo pewnych pozytywnych reform prawnych w Turcji, zwłaszcza uchwalenie w 2013 roku ustawy o obcokrajowcach i ochronie międzynarodowej, dostęp do procedur azylowych w ośrodkach detencyjnych stanowi wciąż problem. W 2013 roku w swoim raporcie na temat postępów Turcji Komisja Europejska napisała, że „traktowanie zatrzymanych migrantów i uchodźców wymaga poprawy”. Ośrodki detencyjne dla migrantów, którzy nieregularnie przekroczyli granicę, znane jako „centra przesiedlania”, nie są monitorowane w niezależny sposób. Organizacje pozarządowe nie mają dostępu do tych miejsc, a pomoc prawna jest bardzo ograniczona. Potrzeby ochrony międzynarodowej mogą pozostać niezauważone i często są ignorowane. W wyniku tego, osoby przebywające w centrach zatrzymań, a wymagające międzynarodowej ochrony ryzykują odesłanie do krajów tranzytu lub krajów pochodzenia, w których mogą być prześladowane lub paść ofiarą poważnych naruszeń praw człowieka.

Za wcześnie, by mówić, czy turecka ustawa o obcokrajowcach i ochronie międzynarodowej, które weszło w życie w kwietniu 2014, wprowadzi zmiany na lepsze w traktowaniu migrantów czy uchodźców. Jednakże lokalne organizacje pozarządowe, z którymi w czerwcu rozmawiali przedstawiciele AI wierzą, że nowo powstały Zarząd Generalny ds. Zarządzania Migracjami za kilka

lat będzie działał już sprawnie. Uchodźcy nie pochodzący z Syrii, którzy mówili przedstawicielom Amnesty International, że zawrócono ich z Grecji czy Bułgarii do Turcji, przyznali, że w Turcji byli zatrzymani na okresy od kilku dni do trzech miesięcy w zamkniętych centrach deportacyjnych w Aydin, Ayvaciku, Edirne, Izmirze i Mugli. Ci, którzy byli zatrzymani nie później niż w marcu 2014 twierdzili, że dostęp do UNHCR i procedury ubiegania się o nadanie statusu uchodźcy nie były gwarantowane. Dwójka zatrzymanych opowiadała, że była bita przez policję ochraniającą centrum deportacyjne w Edirne, a jeden – że przez dwa tygodnie w ramach kary trzymano go w izolacji, z której wypuszczano go tylko do toalety.

W Turcji uchodźcy z państw nie należących do Rady Europy mogą jedynie otrzymać status „uchodźcy warunkowego”, nawet jeśli wypełniają definicję uchodźcy zapisaną w Konwencji ONZ dotyczącej statusu uchodźców z 1951 roku. Status uchodźcy warunkowego pozwala im pozostać w Turcji do czasu, aż z pomocą UNHCR nie znajdą innego państwa do przesiedlenia się. W praktyce oznacza to, że nie mają szans na integrację, ponieważ mają bardzo ograniczony dostęp do świadczeń społecznych oraz do legalnej pracy. Skutkiem tego większość żyje w nędzy i/lub pracuje na granicy wyzysku.

Prawo o obcokrajowcach i ochronie międzynarodowej nie zwiększa możliwości znalezienia pracy przez uchodźców z państw pozaeuropejskich – czyli grupy, która stanowi przeważającą większość wśród osób potrzebujących w Turcji międzynarodowej ochrony. Według danych UNHCR w 2013 roku Turcja otrzymała 44 800 nowych wniosków o nadanie statusu uchodźcy, wszystkie pochodziły od osób spoza Europy. Większość osób ubiegających się o ochronę międzynarodową pochodziła z rozdzielanych przez wojnę państw albo krajów, które nie przestrzegają praw człowieka, takich jak Afganistan, Iran, Irak czy Somalia. Nawet jeśli osoba składająca aplikację otrzyma status uchodźcy warunkowego, może się jedynie starać o półroczne pozwolenie na pracę po złożeniu aplikacji, a wymagania biurokratyczne i koszty uzyskania zezwolenia sprawiają, że jest ono niełatwe do uzyskania. Dlatego jedynie kilku takim osobom udało się uzyskać w Turcji zezwolenie na pracę. Według Raportu dotyczącego postępów Turcji, przygotowanego przez Komisję Europejską w 2013 roku, „osoby przechodzące przez procedury związane z nadaniem statusu uchodźcy doświadczyły problemów z dostępem do odpowiedniego zamieszkania, pracy, opieki medycznej, edukacji i wsparcia w integracji”.

Sytuacja afgańskich uchodźców w Turcji

Przez 53 dni, od 13 kwietnia do 4 czerwca 2014, uchodźcy z Afganistanu prowadzili siedzący protest przed biurem UNHCR w stolicy Turcji, Ankarze. W ten pokojowy sposób protestowali przeciwko ich sytuacji w Turcji. Jako uchodźcy, których kraj nie należy do Rady Europy, nie mogli zostać w Turcji przez dłuższy czas. Jednocześnie jednak UNHCR zawiesiło ich sprawy, pozostawiając ich bez nadziei, że zostaną przesiedleni gdziekolwiek.

Ich skargi dotyczą braku możliwości legalnego zatrudnienia oraz problemów z dostępem do opieki medycznej i edukacji. Według platformy sześciu wiodących organizacji pozarządowych broniących praw uchodźców w Turcji, w tej społeczności niepokojąco wzrosła liczba prób samobójczych, które są efektem obciążenia psychicznego wywołanego niepewnością ich sytuacji. Według doniesień 2 maja 2014 roku dwanaścioro protestujących – 10 mężczyzn i dwie kobiety – zaszyło sobie usta i odmówić przyjmowania jedzenia i picia, by w ten sposób zwrócić uwagę na swoją sytuację.



Oprócz osób, które są zarejestrowane jako poszukujący ochrony międzynarodowej, w kwietniu 2014 roku w Turcji było ponad 900 tysięcy Syryjczyków. Są to dane Dyrekcji Generalnej Urzędu ds. Katastrof i Zarządzania Kryzysowego przy premierze Turcji. 3 czerwca 2014 liczba sporo Syryjczyków zarejestrowanych lub umówionych na spotkanie z tureckimi władzami wynosiła ponad 765 tysięcy, jedynie 220 tys. z nich żyło w prowadzonych przez rząd obozach. Ci spoza obozów są poważnie narażeni na ubóstwo, wyzysk i bezdomność.

Urząd ds. Katastrof i Zarządzania Kryzysowego przy premierze Turcji podał, że od czasu rozpoczęcia kryzysu w Syrii do kwietnia 2014 Turcja wydała 2,5 miliarda dolarów na pomoc uchodźcom syryjskim, przyjmując ich. Wkład, jaki Turcja otrzymała od społeczności międzynarodowej w tamtym okresie wynosił zaledwie 200 milionów dolarów.

Wydalenie ludzi z jednego państwa do drugiego bez dostępu do procedury odwoławczej możliwości ubiegania się o ochronę międzynarodową jest zawsze niezgodne z prawem. Dlatego zawracania przez Bułgarię i Grecję migrantów i uchodźców do Turcji stoi w sprzeczności z ich zobowiązaniami wynikającymi z międzynarodowego prawa praw człowieka oraz przepisów unijnych. Jednakże inne ustalenia dotyczące migracji, ustanowione przez UE i jej państwa członkowskie z Turcją, takie jak umowa UE-Turcja dotycząca readmisji czy współpraca Turcji z Bułgarią, stwarzają ryzyko, że uchodźcy zostają w pułapce w kraju, który nie ma odpowiednich warunków, by ich przyjąć, poszukujący ochrony międzynarodowej pozbawieni są środków do życia, a ci, którzy są w ośrodkach detencyjnych, mają problemy z uzyskaniem dostępu do procedury ubiegania się o taką ochronę.

**PRAWA CZŁOWIEKA ZAGROŻONE NA GRANICACH UE**

Na granicach UE łamane są prawa migrantów i uchodźców wynikające z międzynarodowych i regionalnych instrumentów praw człowieka. Są to m.in.:

Prawo do życia

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (PDPCz), Art. 3; Europejska konwencja praw człowieka (EKPC), art. 2, Karta, art. 2, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (MPPOiP, art. 6)

Prawo do wolności i bezpieczeństwa swojej osoby (zakaz arbitralnych zatrzymań)
EKPC, art. 5, Karta, art. 6, PDPCz, art. 9, MPPOiP, art. 9

Zakaz tortur oraz okrutnego, niehumanitarnego i poniżającego traktowania lub karania
PDPCz, art. 5, EKPC, art. 3, Karta, art. 4, MPPOiP, art. 7, KPC, art. 2

Prawo do opuszczenia jakiegokolwiek kraju, włączając w to kraj własny
PDPCz, art. 13(2), MPPOiP, art. 12

Prawo do ubiegania się o azyl i do korzystania z niego w innym kraju w razie prześladowania
PDPCz, art. 14, Karta, art. 18

Prawo do skutecznego środka odwoławczego
EKPC, art. 13; Karta, art. 47

Zakaz zbiorowego wydalania cudzoziemców
EKPC, Protokół nr 4, art. 4, Karta, art. 19(1)

Nikt nie może być wydalony, zawrócony lub deportowany do państwa, w którym jest poważnie narażony albo może być poddany karze śmierci, torturom lub innemu niehumanitarnemu lub poniżającemu traktowaniu lub karaniu (zasada non-refoulement)
Karta, art. 19, Konwencja dotycząca statusu uchodźcy (KSU) z 1951 r., art. 33, KPT, art. 3, zwyczajowe prawo międzynarodowe

Umawiające się Państwa nie będą nakładały kar za nielegalny wjazd lub pobyt
KSU z 1951 r., art. 31

We wszystkich sprawach dotyczących dzieci [...] kwestią nadrzędną będzie zabezpieczenie interesów dziecka
Konwencja o Prawach Dziecka, art. 3

Briefing jest skróconą wersją raportu [Human Costs of Fortress Europe: Human Rights Abuses against Refugees and Migrants at Europe's borders](#). Amnesty International jest międzynarodowym ruchem dokumentującym naruszenia praw człowieka i działającym na rzecz ich przestrzegania. Raport powstał w ramach kampanii "S.O.S. Europa!", której celem jest zatrzymanie naruszeń praw człowieka uchodźców i migrantów w Unii Europejskiej i na jej granicach. Więcej na: www.amnesty.org.pl/soseuropa

Tłumaczenie: M. Lamperska, M. Kositorny, M. Pietrzyk